

# Miłosz Babecki

---

## Czy jeszcze komunikowanie społeczne?

---

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 1, 270-273

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miłosz Babecki

## CZY JESZCZE KOMUNIKOWANIE SPOŁECZNE?

Revolucja technologiczna, która dokonała się w drugiej połowie XX wieku spowodowała, że najbardziej podstawowa aktywność ludzka, oparta na interakcji „ja”-„ty”, zyskała zupełnie nowe oblicze. „Ja” przekazujące treści dotyczące emocji, uczuć, informujące o otaczającej rzeczywistości zyskało miano nadawcy, „ty” odbierające owe informacje, interpretujące je i w zależności od sytuacji reagujące przeistoczyło się w odbiorcę, dekodera przekazu-komunikatu. Opisany proces zmieniło powstanie i rozwój środków masowego przekazu, mediów, czyli instrumentów służących dostarczaniu i wymianie danych na niespotykaną dotąd skalę, angażując przy tym bez reszty zmysły wzroku, słuchu.

Masowy przekaz wymagał istnienia masowych mediów, te zaś implikują potrzebę obecności masowego odbiorcy. Uczestnik procesu komunikowania interpersonalnego stał się z dnia na dzień obiektem w naczyniach połączonych systemu komunikowania masowego. Powstało wobec tego nowe zjawisko wymagające wielu badań. Od ich efektów zależało odkrycie mechanizmów sterujących porozumieniem członków tych samych lub odmiennych społeczności, także zasad wpływania na świadomość odbiorcy i konsumenta jako filarów współczesnej, światowej gospodarki.

Eksperymenty, prowadzone w ramach projektów badawczych eksplorujących sferę komunikacji masowej, doprowadziły na przestrzeni lat do opracowania wielu modeli wykorzystywanych następnie w przemyśle rozrywkowym, handlu i przede wszystkim w polityce. Badania ujawniły również bardzo silny związek aktywności komunikacyjnej człowieka z czynnikami natury biologicznej i psychologicznej. W przypadku tych ostatnich daleko ważniejsze od uświadomionych były determinanty tkwiące w podświadomości. Dodatkowym efektem badań nad komunikacją i perspektywami jej rozwoju była zmiana spojrzenia na człowieka dotąd podmiotu procesu, który z biegiem czasu zdegradowany został do rangi obiektu komunikacji i umieszczony w jednym szeregu ze zdobyczami techniki początkowo analogowymi potem cyfrowymi. Wreszcie jeden z ostatnich problemów badawczych koncentrował się na podobieństwie świata rzeczywistego do odwzorowanego przez instrumenty - elementy łańcucha komunikacyjnego.

Kwestie odwzorowania i możliwości wymiany uczestników interakcji „ja”-„ty”

## Czy jeszcze komunikowanie społeczne?

---

na obiekty nie-ludzkie podjęli amerykańscy naukowcy Byron Reeves i Clifford Nass w publikacji *Media i ludzie*. Amerykanie skoncentrowali się na zagadnieniu podobieństwa rzeczywistości czy szerzej światów: realnego i medialnego, generowanego cyfrowo. Idąc dalej postanowili wyjaśnić zjawiska ludzkiej reakcji na przekaz medialny i media w ogóle. Fascynowały ich mechanizmy zaobserwowane w reklamie, która działając na zmysły, przy pełnej świadomości złudzenia, wywołują jednocześnie zaskakujące reakcje. Jako przykład służy otwierająca książkę scena wysypującego się w reklamie popcornu i prostej, zdawałoby się logicznej reakcji dziecka, uważającego, że reszta wysypie się po obróceniu telewizora. Reeves i Nass projektując szereg doświadczeń, mających udokumentować ich badania, zaprzeczyli - lub może lepiej byłoby stwierdzić, rozszerzyli - tradycyjne już chyba rozumienie terminu media masowe. Uznawanym za podstawowe dla procesu masowego komunikowania radiu i telewizji poświęcili minimum uwagi. Instrumentalnie potraktowali również człowieka, który od pojawienia się na ziemi komunikował się bezustannie z istotami podobnymi sobie.

Rozszerzenie palety mediów polegało na zakwalifikowaniu do ich zbioru praktycznie wszelkich urządzeń posiadających np.: wyświetlacz LCD lub komunikatory dźwięku, które zwracają na siebie uwagę użytkownika. Przy tej okazji naukowcy używali pojęcia osobowość w odniesieniu do urządzeń elektronicznych. Sprzęt RTV i AGD stanowił tylko jedną z bocznych dróg. Całość uwagi skupiona została na interakcji człowiek-komputer, dokładniej rzecz biorąc człowiek-wirtualni asystenci obecni na ekranach monitorów. Tak postawiony problem piętrzył kolejne. Jeśli bowiem człowiek komunikuje się z drugim człowiekiem, przyjmuje wobec niego określoną postawę. Manifestuje swoje zadowolenie lub złość, zainteresowanie lub jego częściowy bądź całkowity brak. Wreszcie konstrukt ludzki wyzwala chęć naśladownictwa, która polega na identyfikowaniu się z określoną osobą. Przy czym warunkiem identyfikacji musi być oparta na konkretnych przesłankach fascynacja, szacunek itp. Najczęściej są one wynikiem charyzmy, inteligencji, doświadczenia osoby naśladowanej. Reeves i Nass postanowili sprawdzić czy zaobserwowane w stosunku do drugiego człowieka zachowania przeniesione zostać mogą na maszynę. Zagadnienia czysto techniczne połączono wobec tego z problematyką psychologii społecznej interpretującej reakcje na pochwałę, krytykę, zdolność do współpracy z komputerem jako pełnoprawnym członkiem grupy, wreszcie instruktorem i specjalistą.

*Media i ludzie* są w świetle tego, co napisano, publikacją specyficzną i w pewnym stopniu wyjątkową. Specyfika polega na kompozycji i sposobie prowadzenia dyskursu, opartego na cyklu badań laboratoryjnych, którymi książka jest wypełniona. Wyjątkowość polega natomiast na nowatorskim podejściu do zagadnień komunikacji, której partnerem jest maszyna w sensie fizycznym i wirtualnym. Z tej też perspektywy patrzą na rzeczywistość badacze, zmieniając jednocześnie optykę odbiorcy. Bohaterami właściwymi czynią komputery i środki audiowizualne, obiektami badań zaś człowieka.

Zastosowana konwencja przynosi jednak doskonałe rezultaty. Tzw. drugi, ludzki plan, kryjący się za eksperymentami, stawianymi i dowodzonymi hipotezami,

pozwała uświadomić człowiekowi, jaką rolę pełnić zaczyna w kształtowanym przez siebie świecie. Okazuje się, że to, co stanowiło o sile gatunku ludzkiego, jest poważną jego słabością. Jesteśmy przecież determinowani przez wychowanie, kulturę, tradycję i jako tacy przejawiamy zdolność do uprzedzeń, stereotypów, konwencji i przyzwyczajzeń, które mogą utrudniać koegzystencję ze stechniczowanym światem i być wykorzystywane do manipulacji jednostek przez wielkie koncerny medialne. Podobne konkluzje płynąć mogą z lektury rozdziałów analizujących zagadnienia manier, oceny siebie i innych, problematyki wspomnianej już osobowości, działalności w zespole czy tak fundamentalnej dla gatunku ludzkiego płci.

Wszystkie wymienione powyżej sfery, związane z ludzką egzystencją w przeobrażonym technologicznie świecie, odnoszone są do możliwości utożsamienia z mediami i skalą zjawiska. Skala jest natomiast proporcjonalna do ilości otaczających nas urządzeń, z których każde posiada niezliczoną ilość funkcji obsługiwanych przez różnorodne interfejsy. Współpracujemy, jak twierdzą autorzy publikacji, nie z maszyną sensu stricto, lecz z wyposażonym w osobowość interfejs. Z tego też punktu zaskakujące wyniki przynoszą badania, obrazujące stopień socjalizacji maszyn w naszej, ludzkiej świadomości. Uczestnicy eksperymentów wydajniej współpracowali z komputerami, o których wiedzieli, że są urządzeniami profesjonalnymi, wyspecjalizowanymi w określonej dziedzinie niż z innymi (w istocie wykorzystane instrumenty posiadały te same parametry, inne były natomiast informacje kierowane przez projektujących badania do ich uczestników). Istotne z perspektywy omówionej w początku interakcji „ja”-„ty” jest zjawisko przywiązania do urządzenia uważanego za swoje, za członka zespołu. Dziwi ujawniona wspólnota potęgowana przez nadawane zespołowi identyczne barwy, plakietki itp.

Silnie manifestowana przez członków wszystkich społeczności płęć okazuje się być również nadawana maszynom. Amerykanie dowiedli, że podświadomie nadajemy płęć urządzeniom, wykorzystując do tego intuicyjnie odbierane przesłanki. Natychmiast też dajemy wyraz wyznawanym przez siebie poglądom i stereotypom. Za wiarygodniejsze i lepsze brane są np. komputery wyposażone w męski interfejs głosowy niż żeński.

Ze sferą świadomości uwagi i koncentracji silnie związane są również analizowane przez Reevesa i Nassa determinujące postrzeganie mediów, czynniki biologiczne np. efektywność zmysłów wzroku i słuchu. Okazuje się, że percepcję zaburza w bardzo poważnym stopniu wzmożona uwaga i konieczność wykonywania już dwóch zadań jednocześnie. Wyodrębnia się natomiast postrzeganie zaburzone czynnikami mechanicznymi np.: świadomym zniekształcaniem obrazu i dźwięku płynących z ekranu. Treści obecne na tym ostatnim, zwłaszcza ludzie: prezenterzy, aktorzy, politycy budzić mogą w odbiorcy niepokój lub zaufanie i szacunek, a wszystko za sprawą odległości postaci medialnej od widza, wyrażającej się w dystansie do kamery.

Publikacja Byrona Reevesa i Clifforda Nassa przynosi odmienne od zakodowanych w świadomości obrazy mediów. Dalej czyni to również

## Czy jeszcze komunikowanie społeczne?

---

poszerzając niezmiernie krąg instrumentów, które za media powinny być uważane. Podejmowana problematyka tożsamości światów: rzeczywistego i obserwowanego np. na ekranie telewizora lub komputera pozwala uzmysłwić złożoność procesów psychologicznych i społecznych, którym podlega człowiek. Kreator i wynalazca urządzeń rewolucjonizujących wszelkie dziedziny życia okazuje się być uzależniony od ekranowego, komputerowego asystenta, podatny na manipulacje technik audio i łasy na pochwały edytorów tekstu, które do komend mogłyby dodawać elementy wartościujące działania użytkownika. Siła programisty staje się jego słabością. Badania autorów książki *Media i ludzie* każą patrzeć na zjawisko komunikowania z innej perspektywy. Omówione zjawiska pozwalają bowiem na twierdzenie, że masowość procesów komunikacyjnych wyparta zostać może przez powszechność interakcji już nie interpersonalnej, lecz biologiczno-krzemowej. Konieczny stanie się zatem rozwój nowej dyscypliny naukowej; psychologię społeczną zastąpi psychologia bionicznego człowieka-hybrydy, która jako aspołeczna być może jednocześnie będzie uzależniona od ciągłego kontaktu z osobowością jednostki centralnej własnego komputera osobistego lub innego wielofunkcyjnego urządzenia.

Reeves i Nass wnoszą wiele nowych doświadczeń do badań nad mediami, czynią to jednak często w sposób uproszczony – zbyt dosłownie tłumacząc, co było ich intencją, wpadają również w pułapkę eksperymentu. Oparta na serii (jeśli idzie o charakter) badań publikacja może sprawiać wrażenie swoistego raportu nie zaś przyczynku do dyskusji nad nowymi zjawiskami, tym bardziej jeśli eksperyment jest wyczerpująco omówiony, a jego efekt przedstawiony skrótowo. Pomijając jednak nieliczne zastrzeżenia *Media i ludzie* to książka prowokująca do odmiennego od powszechnie przyjętego spojrzenia na teorie i modele komunikowania.

Byron Reeves, Clifford Nass, *Media i ludzie*, przeł. Hanna Szczerkowska, Wyd. PIW, Warszawa 2005.